

PODNOSE KIELICH ZBAWIENIA – 30.04.2016 – część 2

Księga Izajasza 61,10.11:

„Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż oblókł mnie w szaty zbawienia, przyodział mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubienica, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdobi się we własne klejnoty. Bo jak ziemia wydaje swoją roślinność i jak w ogrodzie kiełkuje to, co w nim zasiano, tak Wszechmocny Pan rozkrzewi sprawiedliwość i chwałę wobec wszystkich narodów.”

Będę się radować z mojego zbawienia. Oto twoje i moje zadanie. Od rana do wieczora i w nocy radować się ze swojego zbawienia. Radować się z tego, że Jezus przyszedł zmiłować się nad nami, nie sądzić, ale objawić nam miłość Ojca do nas, żeby każdy z nas miał świadomość do kogo należymy. Zobaczcie, Pan Jezus nie założył następnej religii. To jest Jego ciało, na które spływa miła woń Tego, który jest pierwszy. W tobie i we mnie miła woń działającego Ducha Świętego. To jest powołanie nas do czegoś o wiele wznioślejszego niż udawany Kościół. To jest powołanie nas do bycia Kościołem, bycia Jego ciałem po wszystkie dni. Zobaczcie, że kiedy stracisz to kim jest Chrystus, w tej chwili tracisz radość zbawienia i zbawienie, zaczynasz szargać się pośród tego świata, zaczynasz powoli myśleć jak ten świat, zaczynasz szukać sprawiedliwości według tego jak ten świat, już nie masz tej sprawiedliwości, którą jest Chrystus, w którym przebaczone ci twoje grzechy. W Chrystusie darowano nam wszystkie nasze grzechy, abyśmy mogli dostać nowe życie. Zaczynasz wprowadzać swoją sprawiedliwość, a ona prowadzi cię coraz głębiej i głębiej w odmet ciemności.

Jest tylko jedna czysta sprawiedliwość, a jest nią Chrystus w nas, nadzieja chwały. Bez tej sprawiedliwości nie ma w nas sprawiedliwości, bo my zawsze dołożymy do tego coś swojego. Ale kiedy to jest Chrystus, to On wie najlepiej jak bardzo umiłował ciebie i mnie, aby nas zbawić, aby nas uratować. Czy będziesz się radować? Czy będziesz Mu śpiewać chodząc w domu swoim, idąc drogą? Kiedy zaczynałem śpiewać pieśni w pracy, człowiek, z którym współpracowałem mówił: "o, Marian przeżywa doświadczenia". Tak niekoniecznie było, ale on wiązał to, że mam doświadczenie i dlatego śpiewam. Czasami tak, ale nie zawsze. Nie zawsze śpiewamy tylko w doświadczeniach, śpiewamy też, bo cieszymy się Panem, radujemy się Nim, jest nam przyjemnie, że do Niego należymy, że możemy iść za tak wspaniałym Chrystusem, że Kościół ma swoje klejnoty. Co to są za klejnoty? Łagodny, cichy, spokojny, żarliwy, święty, miły, niepamiętliwy, lecz przebaczący Chrystus w nas, który nie szuka swego, tylko ciebie i mnie, aby nas zbawić. To są te wspaniałe klejnoty, które potrzebujemy codziennie nosić na sobie, jako oblubienica Chrystusa, żeby gdzieś w świecie ich przypadkiem nie zgubić, w żarliwości tego świata, o rzeczy świata, stawianiu na swoim, upartym udowadnianiu, że możemy robić co chcemy i kiedy chcemy, zamiast patrzeć czy Chrystus też tego chce. Zwróćcie uwagę, człowiek jest powołany, wezwany do tego, żeby służyć. Zwróćcie uwagę jak ludzie latami nie przyjmują swego powołania, żeby służyć, żeby ubogacać innych. Chodzą latami koło siebie i kręcą się koło swego "ja", zamiast iść za Panem Jezusem, aby czynić to co Jemu się podoba. Lepiej podążać za Panem i służyć Jemu niż stracić to co cenne, zakopać w zgniliznie pożądliwości tego świata.

W 2Liście do Koryntian 6,2 czytamy:

„mówi bowiem: W czasie łaski wysłuchałem cię, A w dniu zbawienia pomogłem ci; Oto teraz czas łaski,

Oto teraz dzień zbawienia."

Pan jest pomocą moją, nie lękam się, gdyż Pan jest ze mną. Słuchajcie, potrzeba ludzi zbawionych, nie ludzi wyuczonych biblijnie, potrzeba na ziemi ludzi zbawionych, którzy wiedzą za kim poszli i do kogo należą, ludzi, którym nie trzeba stale przypominać: "żyj, żyj, żyj", tylko tych, którzy żyją dzięki Chrystusowi, i nie chcą już nigdy żyć na tej ziemi, tak jak żyli wcześniej. Chcą być zawsze na świeczniku i wyraźnie świecić tym, do kogo należą, aby służyć Bogu. Aby cieszyć się tym, że zostaliśmy wezwani do innej służby, że nie musimy już służyć grzechowi, ale możemy służyć Wszechmogącemu Bogu, budując się nawzajem na duchowy dom dla Boga. To jest coś pięknego, coś wspaniałego.

A więc radość zbawienia przychodzi z tego, że moje życie zmienia się i zaczyna doznawać obfitości spływającej łaski. Zaczynam doznawać jak owoc Ducha Świętego przenika moje wnętrze i staję się innym człowiekiem. Już nie złość tego świata, ale cierpliwość Boga mieszka we mnie.

Zobaczcie, że Bóg nie zbawił nas z tego powodu, że byliśmy lepsi od innych ludzi - "o, widzę, taki fajny człowiek chodzi po ziemi, zbawię go." Wcale nie byliśmy lepsi, od nikogo nie byliśmy lepsi. I to jest właśnie to, żebyśmy byli zawsze wdzięczni Bogu za to, że dotarła do nas wiadomość, która poruszyła serce nasze i sprawiła, że zaczęliśmy poruszać się w kierunku Boga. I abyśmy nigdy tej wspaniałej wiadomości nie zamienili za rzeczy tego świata. Nigdy! Ta wspaniała wiadomość ma się rozwijać jak szlachetność naszego Króla. Coraz więcej, więcej widoczny Jezus, a nie zamienienie Go na rzeczy świata, a później tylko usta mówią o Jezusie, a widzisz, że człowieka nie ma z Jezusem, widzisz, że człowiek nie żyje dla Jezusa, widzisz, że ma swoje radości, swoje spełnienia, i że to nie jest Chrystus. Widzisz to po tym jak człowiek żyje. Bo jeśli człowiek oddaje się Chrystusowi, to staje się jak Chrystus. Co wtedy dzieje się w tym człowieku? Ten człowiek chce zbawienia innych ludzi. Chce, by ludzie byli zbawieni, by byli w Chrystusie. Duch Zbawiciela napełnia człowieka i zaczyna on żyć w Duchu Chrystusowym. By ratować, by móc dotrzeć, by pomóc komuś pójść za Jezusem, by nie być człowiekiem, który traci czas na jakieś mrzonki świata, ale być człowiekiem, który stracił swoje życie, żeby zbawić chociaż jednego człowieka. Paweł mówi: "tak czy inaczej, zbawić." Zbawić, wyrwać, uratować, pomóc człowiekowi, żeby zobaczył Jezusa i żeby pobiegł za Nim, należąc do Niego z całego serca. Żeby człowiek mógł wiedzieć, że tu nie chodzi o to, żeby szarpać się, ale o to, żeby widząc Chrystusa już więcej nigdy nie cofnąć się.

Przeczytamy ten wiele razy używany tekst biblijny, bardzo popularny, Ewangelia Jana 3,16.17:

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony.”

Piękne posłanie. Jezus mówi: "Tak jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam". Po co? Po to, by inni mogli być zbawieni. Dla kogo więc dzisiaj żyjesz bracie, siostrze? Czy dla Zbawiciela, czy dla szatana, który chce zniszczyć, któremu wystarczy tylko, że ludzie nic nie robią w sprawach Chrystusa? Bo Jezus sam powiedział, że jeśli nie zbierasz, to już rozpraszasz, a to wystarczy, żeby zginąć.

A więc Jezus posłał nas tak samo, abyśmy ratowali, wyrywali, wspierali, pomagali, ale tylko w Jego Duchu. Nic naszego nie ma prawa tam zjawić się. Tylko On, cały czas Chrystus, bo On umie wyjąć żdźbło z oka brata, umie dotrzeć do człowieka w świecie w taki sposób, żeby człowiek zapragnął być uratowany.

Pewien człowiek wczoraj powiedział mi, że ludzie tak łakną w świecie Chrystusa, że mnóstwo ludzi gotowych jest przyjąć Jezusa, że tylko trzeba wszystkich nas wysłać i jeszcze mnóstwo ludzi przyjmie

Jezusa. Kiedy ten człowiek mówił to do mnie, zapytałem: „a czy ci ludzie stali się uczniami Jezusa?” A on mi na to odpowiedział, że uczniowie to jest taka grupa wybrana, to są ludzie, którzy oddali już swoje życie Jezusowi, oni już zostawili pracę, wszystko. Powiedziałem mu, żeby przeczytał sobie z Ewangelii Mateusza te słowa Jezusa – idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody. Uczeń to nie jest ten, który zostawia pracę, idzie do zakonu, albo gdzieś tam. Uczeń jest wszędzie - w pracy, w szkole, w sklepie, na drodze, w domu, wszędzie jest uczeń. Uczeń ma być jak Mistrz. To jest zbawienie. Ludzie czasami myślą, że uczniowie to jakaś wybrana elita spośród Kościoła. Cały Kościół ma być uczniami Jezusa, bo w Księdze Izajasza jest napisane, że ci, którzy biorą udział przy tej budowie, to są uczniowie, ci którzy uczą się od jednego Nauczyciela, bo budowa ma być spójna. A więc my wszyscy musimy być nastawieni aby zbawić, uratować, wyzwolić.

Zobaczcie, czy Jezus biegał za ludźmi, a przecież jest Zbawicielem? Dlaczego nie biegał za ludźmi? Czyżby pomylił się? Nie. On powiedział, że kogo Ojciec do Mnie nie przyprowadzi, sam nie przyjdzie. On szedł i żył jak Zbawiciel i ludzie widzieli w Nim Zbawiciela i zaczęli Go szukać, potrzebowali Go. Żyj codziennie dla Niego, a ludzie dowiedzą się o człowieku, który żyje inaczej niż ten świat, o człowieku, który ma miłość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, jest odważny, śmiało patrzy w przyszłość, nie boi się krachu, nie boi się niczego, jedynie boi się swego Pana, nie przekroczy żadnego Jego przykazania, choćby nawet mieli go zabić. Ludzie przekazywali sobie wiadomość o Jezusie, wieść o Nim rozchodziła się. Poddajmy się Panu w każdym dniu, w każdej chwili, służmy dla Niego, dla Jego chwały.

List do Tytusa 3, 3-7:

„Bo i my byliśmy niegdyś nierozumni, niesforni, błędzacy, poddani pożądliwości i rozmaitym rozkoszom, żyjący w złości i zazdrości, znieprawieni i nienawidzący siebie nawzajem. Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca.”

Nie z tego powodu, że byliśmy lepsi, ale z powodu miłosierdzia, z powodu, że chciał ciebie i mnie wziąć dla siebie. I od chwili kiedy uwierzyłeś ty i ja, od tej chwili dotarła do nas ta wspaniała prawda - Bóg powołuje cię dla własnej chwały. Nie szamocz się, nie szarp się, nie opieraj się, lecz poddaj się, poddaj się swemu Stwórcy, naucz się żyć codziennie w społeczności z Nim, a wtedy relacje i działanie Jego na twoje i moje życie będą widoczne. Tak, jak powiedział do swego przyjaciela Abrahama: „trwaj Abramie w społeczności ze Mną i bądź doskonały”. To jest właśnie to co jest potrzebne - codziennie mieć społeczność z Bogiem, aby do Niego należeć, aby być coraz bardziej podobnymi do Niego. To jest chwalebne, to jest wspaniałe. I bez względu na to kim ty czy ja byłem (to nie ma znaczenia kim byliśmy wcześniej), ważne czy dzisiaj On panuje w nas. Po tym można rozeznać zbawienie. Bo On zbawia ludzi ze strasznych grzechów i z takich mniej niby strasznych grzechów, i takich ludzi, którzy mówią: „ja niewiele złego zrobiłem w swoim życiu”. I wszystkich Bóg przemienia na obraz Jednego Swojego Syna.